



ŁĄCZNIK

Nr 2 (58) 2013

ZBOROWY

Chrześcijański kwartalnik wydawany przez Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

- PSALM 126
- IZRAEL W ŚWIELE PROROCTW
- DOKĄD ZDĄŻAMY?
- NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNIE
- Z ŻAŁOBNOEJ KARTY

ŁĄCZNIK ZBOROWY

Chrześcijański kwartalnik wydawany przez
Zbory Boże Chrześcijan Dnia Siódmego

Nr 2 (58) 2013

„Zborom Bożym, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1.2-3).

Psalm 126

*Gdy Pan [JHWH] wywiódł z niewoli uprowadzonych z Syjonu,
Byliśmy jak we śnie.*

Wtedy usta nasze były pełne śmiechu,

A język nasz radości,

Wtedy mówiono wśród narodów:

Pan [JHWH] dokonał z nimi wielkich rzeczy.

Wielkich rzeczy dokonał Pan [JHWH] z nami,

Przeto byliśmy weseli.

Odmień, Panie, losy nasze

Jak strumienie w ziemi południowej.

Ci, którzy siali ze łzami,

Niech zbierają z radością!

Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne,

Będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje.

Redakcja: Bolesław Parma, e-mail: parmab@wp.pl
44-300 Wodzisław Śl. skr. poczt. 35, nr tel. 661 316 897

Zespół redakcyjny: Rudolf Cichy, Emil Stekla, Bolesław P.

Izrael w świetle proroctw

Wielu ludzi interesuje się proroctwami dotyczącymi przyszłości świata. W ostatnich jednak latach szczególnym zainteresowaniem cieszy się historia i przyszłość narodu żydowskiego. Wielu pyta, czy przyszłość Izraela została z góry przewidziana i zapisana w Biblii, a jeśli tak, to jakie wydarzenia związane z tym narodem już się wypełniły, a jakie proroctwa wciąż pozostają niespełnione?

Boże obietnice

Zacznijmy od początku. Otóż według Biblii historia żydowskiego narodu związana jest w powołaniem Abrama (Abraham) oraz z jego potomstwem. Czytamy, że Abraham miał dwóch synów: Ismaela zrodzonego z niewolnicy Hagar, oraz zrodzonego przez Saraj Izaaka, który był ojcem Ezawa i Jakuba. Ten ostatni, w wyniku zmagania z Bogiem, otrzymał nowe imię – Izrael (por. Rdz 32.24-28), a jego dwunastu synów dało początek dwunastu plemionom Izraela, narodowo-



ści żydowskiej, królestwu, a obecnie również i państwu Izrael.

Według Biblii powołanie Abrama związane było z wprowadzeniem w życie określonego planu Boga: „Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana [JHWH], aby zachowywali sprawiedliwość i prawo, tak iżby Pan mógł wypełnić względem Abrahama to, co o nim powiedział” (Rdz 18.19).

W proroczych obietnicach Bóg zapowiedział również przyszłość potomstwu Abrahama. A wszystko to rozpoczęło się od następującego wezwania: „Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będą; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi” (Rdz 12.1-3).

Innymi słowy, Abram otrzymał prorocze obietnice, które zapowiadały wprost cudowną przyszłość. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

Obietnica syna

Obok wielu cennych obietnic Bożych, jakie otrzymał Abram, najważniejsza z nich dotyczyła syna. Bez syna bowiem wszystkie inne obietnice byłyby daremne i bezużyteczne. I tym też trapił się Abram, bo jego żona była bezpłodna i wydawało mu się, że umrze bezdzietny, a dziedzicem jego domu będzie sługa – Eliezer (15.2). „Wówczas doszło go słowo Pana: Nie ten będzie dziedzicem twoim, lecz ten, który będzie pochodził z wnętrzości twoich (...). Potem wyprowadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! (...) Tak liczne będzie potomstwo twoje. Wtedy uwierzył Panu, a On przeczytał mu to ku usprawiedliwieniu” (15.4-6).

Wiara Abrama została jednak wystawiona na próbę i w końcu ugięła się przed ludzką logiką. Minęło bowiem już dziesięć lat pobytu w ziemi kananejskiej (16.3), którą otrzymać miał on i jego potomstwo, a Saraj nadal była niepłodna. „Rzekła więc Saraj do Abrahama: Oto Pan odmówił mi potomstwa, obcuju, proszę, z niewolnicą moją, może z niej będę miała dzieci. I usłuchał Abram rady Saraj” (16.2).

Jak na tę propozycję zareagował Abram? Cóż, Abram zapewne

pomyślał, że skoro Bóg obiecał mu syna, to zaakceptuje również obowiązujący wówczas zwyczaj.

Biblia mówi, że tak się jednak nie stało. Syn Abrama miał być bowiem poczęty przez Saraj. Tylko w ten sposób miała wypełnić się Boża obietnica, a Abram miał nauczyć się całkowitego polegania na Bogu. Miał zrozumieć, że przyszłość jego oraz jego potomstwa zależy wyłącznie od wszechmocy i dobroci Boga (17.1; 18.14). To znaczy, że skoro miał być ojcem, również ojcem wiary, to i narodzenie jego syna powinno być dowodem jego wiary.

Niestety, Abram postanowił zrealizować Bożą obietnicę ludzkimi środkami i w ten też sposób, mając osiemdziesiąt sześć lat (16.18), spłodził Ismaela – praojca Arabów, o którym czytamy: *„Będzie to człowiek dziki, ręka jego będzie przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich będzie przeciwko niemu, i będzie nastawał na wszystkich pobratymców swoich”* (16.12).

Księga Rodzaju mówi dalej, że dopiero po trzynastu latach, kiedy Abram przestał polegać na sobie i całkowicie zdał się na Boga, kolejny raz usłyszał Jego głos: *„Oto przymierze moje z tobą jest takie: Stajesz się ojcem wielu narodów. Nie będziesz już odtąd nazywać się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, gdyż ustanowiłem cię ojcem mnóstwa narodów. Rozmnożę więc ciebie nad miarę i wywiode z ciebie narody, i królowie pochodzić będą od ciebie (...). Saraj, swej żony, nie będziesz nazywał Saraj, lecz imię jej będzie Sara. Będę jej błogosławił i dam ci z niej syna. Będę jej błogosławił i stanie się matką narodów (...). Żona twoja Sara urodzi ci syna i nazwiesz go Izaak, a Ja ustanowię przymierze moje z nim jako przymierze wieczne dla jego potomstwa po nim. Co do Ismaela, wystuchałem cię: Oto pobłogosławię mu i rozplenię go, i rozmnożę go nad miarę. Zrodzi on dwunastu książąt, i uczynię z niego naród wielki. Ale przymierze moje ustanowię z Izaakiem, którego urodzi ci Sara, o tym samym czasie w roku następnym”* (17. 4-6,15-16,19-21).

Zgodnie z tą obietnicą Izaak rzeczywiście urodził się dokładnie w ustalonym przez Boga czasie (21.1-5). Abraham miał wtedy sto lat.

Wniosek? Chociaż Abraham nie był wolny od słabości i wad, to jednak żadna z Bożych obietnic dana Abrahamowi nie pozostała niespełniona. Ludzkie niedoskonałości nie są bowiem w stanie zniweczyć Bożych obietnic, ponieważ *„Bóg jest wierny”* (Rz 3.4) swemu słowu.

Zapowiedź niewoli i wyzwolenia

Wspaniałą przyszłość, jaką Bóg zapowiedział potomstwu Abrahama, poprzedzić miał jednak długotrwały ucisk. *„Wiedz dobrze, że potomstwo twoje przebywać będzie jako przychodnie w ziemi, która do nich należeć nie będzie i będą tam niewolnikami, i będą ich ciemnić przez czterysta lat. Lecz Ja także sądzić będę naród, któremu jako niewolnicy służyć będą; a potem wyjdą z wielkim dobytkiem”* (Rdz 15.13-14).

Biblia mówi, że do pobytu Izraelitów w Egipcie przyczynił się głód. Wtedy to bowiem Jakub i jego synowie udali się do ziemi faraonów, gdzie namiestnikiem był sprzedany przez swoich braci Józef (41.39-45). To też tłumaczy, dlaczego faraon pozwolił osiedlić się im w kraninie Goszen (47.6).

Niestety, kiedy Józef umarł, a *„rządy nad Egiptem objął nowy król, który nie znał Józefa”* (Wj 1.8), sytuacja Izraelitów uległa radykalnej zmianie. Uczyniono z nich niewolników. Początkowo Egipcjanie zmusili ich do ciężkich robót przy budowie spichlerzy (Wj 1.11). Wkrótce jednak, kiedy Izraelici *„tym bardziej się rozmnażali i rozrastali”* (Wj 1.12), faraon polecił położnym zabijać wszystkie niemowlęta płci męskiej (1.15-16).

Była to pierwsza próba eksterminacji narodu żydowskiego. Pismo podaje, że niewiele brakowało, a historia narodu izraelskiego zakończyłaby się już w Egipcie. Wkrótce bowiem faraon nakazał zabijać niemowlęta hebrajskie także całemu swemu ludowi: *„Każdego chłopca, który się urodzi u Hebrajczyków, wrzucicie do Nilu”* (1.22).

Zgodnie z proroczą zapowiedzią daną Abrahamowi, Bóg nie pozostawił jednak Izraela w rękach okrutnego faraona. Tym bardziej że *„usłyszał ich narzekanie. I wspomniął Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. I wejrzał Bóg na Izraelitów: Bóg ujął się za nimi”* (Wj 2.23-25).

Księga Wyjścia mówi, że chcą oswobodzić uciskanych Izraelitów z niewoli, Bóg objawił się Mojżeszowi i poleci mu misję wyprowadzenia ich z Egiptu do ziemi kananejskiej (Wj 3.1-10).

Tak więc nie tylko przepowiednia o niewoli i ucisku Izraelitów wypełniła się zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią. Także ich wyzwolenie – chociaż ich położenie wydawało się beznadziejne, bo nie mieli

najmniejszych szans w konfrontacji z potęgą Egiptu – nastąpiło w wyznaczonym czasie.

Co więcej, dzięki Bożym „znakom i cudom” Izraelici zostali wręcz „wypędzeni z Egiptu” (Wj 12.39), a ich ciemiężyciele upokorzeni, bo – jak mówi Biblia – dla Boga nie ma nic niemożliwego (Rdz 18.14).

„Pobyt synów izraelskich w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. Po upływie tych czterystu trzydziestu lat, dokładnie tego samego dnia, wyruszyły z ziemi egipskiej wszystkie zastępy Pana. Była to noc, w której czuwał Pan, aby wyprowadzić je z ziemi egipskiej” (Wj 12.40-42).

Obietnica ziemi

Ale na tym nie koniec. Bóg złożył bowiem Abrahamowi jeszcze inną obietnicę: *„(...) ziemię, którą ci wskażę (...) dam potomstwu twemu”* (Rdz 12.1,7, por. 13.14-15;17.8).

Obietnicę ziemi otrzymał również Izaak: *„Mieszkaj jako gość w tym kraju, a Ja będę z tobą i będę ci błogosławił, gdyż tobie i potomstwu twemu dam te wszystkie kraje i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu”* (Rdz 26.3).

Otrzymał ją także Jakub: *„Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego i Bóg Izaaka! Ziemię, na której leżysz, dam tobie i potomstwu twojemu (...). A oto Jam jest z tobą i będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz, i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cie, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem”* (Rdz 28.13,15).

I wreszcie powtórzona została Izraelitom: *„I wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam wam ją w dziedzictwo”* (Wj 6.8), bo *„ziemia należy do mnie”* (Kpł 25.23).

Przypomnijmy, że wcześniej ziemia ta należała do Kananejczyków. Biblia mówi jednak, że została ona skalana przez nich i dlatego *„wyrzuciła ziemia swoich mieszkańców”* (Kpł 18.25).

Dalej czytamy, że ten tragiczny finał miał być także przestrogą dla Izraelitów, aby *„nie czynili żadnej z tych wszystkich obrzydliwości”,* które *„czynili mieszkańcy tej ziemi”,* *„aby ich ziemia nie wyrzuciła”* (Kpł 18.26-28). Dość wspomnieć, że później ziemia ta rzeczywiście wyrzuciła również Żydów, gdy sprzeniewierzyli się Bogu.

Jak widać, Biblia zawiera wiele trafnych przepowiedni, które dokładnie zaczęły się spełniać już w czasach Abrahama, Izaaka, Jakuba i Izraelitów. Czy Izraelici zdawali jednak sobie sprawę, że uczestniczą w tworzeniu się biblijnej historii, która nie zawsze będzie dla nich łaskawa? O tym w następnym rozdziale.

Rozproszenie

„Jeżeli nie będziecie mnie słuchać i nie będziecie wypełniać tych wszystkich przykazań, jeżeli wzgardzicie moimi ustawami oraz jeżeli będziecie odczuwali odrazę do moich praw i nie będziecie wypełniali wszystkich moich przykazań, podważając moje przymierze z wami, to i Ja uczynię wam to: Nawiedzę was trwogą, wycieńczeniem i gorączką (...). I będziecie pobici przez waszych nieprzyjaciół (...). Was zaś rozprósze między narodami (...). Może wtedy ukorzy się ich nieobrzezane serce” (Kpł 26.14-17,33,41).

Zapowiedź rozproszenia

Rozproszenie Żydów nie było dziełem przypadku. Zostało ono zapowiedziane już przez Mojżesza w przytoczonym wyżej fragmencie, w Księdze Powtórzonego Prawa (28.15-68) oraz przez proroka Jeremiasza (49.36) i proroka Ezechiela (4.13; 5.10).

Zgodnie z przymierzem, jakie Bóg zawarł z narodem żydowskim, lud ten zobowiązał się do wypełnienia wszystkiego, co zostało im oznajmione (Wj 24.7-8). Byli więc świadomi odpowiedzialności jaka na nich spoczywała. Z czym to się wiązało? Przede wszystkim z unikaniem bałwochwalstwa, zachowywaniem szabatu jako pamiątki Bożego dzieła stworzenia oraz z uczestniczeniem w trzech dorocznych świątach pielgrzymich.

Według Biblii Izrael – jako „naród wybrany i święty” – miał po prostu reprezentować Boga na ziemi. Miał być „królestwem kapłańskim” (Wj 19.6) trzymającym się zasad teokracji. Miał pamiętać, że to Bóg uczynił ich niepodległym narodem, umieścił w Ziemi Obiecanej i Jemu zawdzięczają wszelkie błogosławieństwa, w których miały uczestniczyć wszystkie narody. Wybranie Izraela nie oznaczało

więc wyniesienia go ponad innych, ale mówiło o powołaniu i wyznaczeniu ich do wykonywania określonego zadania, do prezentowania wśród narodów idei Jedyne Boga, aby inne ludy mogły powiedzieć: „(...) *tylko u ciebie jest Bóg, i nigdzie indziej nie ma żadnych innych bogów*” (Iz 45.14, por. 43.10-12) oraz: „*Pójdziemy z wami, bo słyszeliśmy, że z wami jest Bóg*” (Za 8.23).

Niestety, „starotestamentowy” Izrael zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdyż zamiast szlachetnych owoców, „wydał złe owoce” (Iz 5.2). Po okresie świetności, kiedy osiągnął granice Ziemi Obiecanej przez Boga, a więc za panowania królów: Dawida i Salomona, ten ostatni władca do tego stopnia sprzeniewierzył się Bogu, że po jego śmierci – zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią – królestwo zostało podzielone na Izrael (północ) i Judeę (południe) (1 Krl 11.33-38).

Podział ten nie skłonił jednak Żydów do skruchy i poprawy (chwilowa nastąpiła w Judzie), dlatego też najpierw doszło do podboju Królestwa Północnego (721 r. p.n.e.) i dziesięć plemion dostało się w niewolę asyryjską, z której właściwie już nie powrócili. „*Pan usunął Izraela sprzed swego oblicza, jak zapowiedział przez wszystkie swoje sługi, proroków. I został Izrael uprowadzony do niewoli ze swojej ziemi do Asyrii*” (2 Krl 17.23).

Następnie, „*choć Pan ostrzegał i Judę przez wszystkich swoich proroków*” (2 Krl 17.13), doszło do upadku także Królestwa Południowego, który rozpoczął się podbojem Jerozolimy przez Babilończyków (597 r. p.n.e.) i pierwszym wygnaniem Hebrajczyków do Babilonu, a zakończył się drugim zdobyciem Jerozolimy (587/86 r. p.n.e.), zburzeniem świątyni i kolejnym wygnaniem Żydów (Jr 25.5-10). „*I tak poszedł Juda z ziemi swojej do niewoli*” (2 Krl 25.21).

Obietnica wyzwolenia

Według Biblii Bóg jednak nie porzucił swego ludu. Czytamy: „*Wspomnę na moje przymierze z Jakubem, a także na moje przymierze z Izaakiem, a ponadto wspomnę na moje przymierze z Abrahamem; wspomnę i tę ziemię (...). Gdy przebywać będą w ziemi swoich wrogów, nie wzgardzę nimi i nie obrzydzą ich sobie tak dalece, by ich wytępić i naruszyć moje przymierze z nimi, gdyż Ja, Pan [JHWH], jestem ich Bogiem*” (Kpł 26.42,44).

Prorok Jeremiasz zapowiedział, że niewola babilońska trwać będzie siedemdziesiąt lat, a potem wygnańcy powrócą do swojej ojczyzny: „Gdy upłynie dla Babilonu siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i spełnię na was swoją obietnicę, że sprowadzę was z powrotem na to miejsce. Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was – mówi Pan – myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją. Gdy będziecie mnie wzywać i zanosić do mnie modły, wystucham was. A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam- Mówi Pan – odmienię wasz los i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, do których was rozproszyłem i sprowadzę was z powrotem do miejsca, skąd skazałem was na wygnanie” (Jr 29.10-14, por. 25.11).

I tak też się stało, kiedy **Cyrus**, król Medów i Persów, podbił Babilon (539 r. p.n.e.) i ogłosił wolność wygnańcom żydowskim. Od tego czasu Żydzi zaczęli stopniowo powracać do ojczyzny, a następnie na nowo budować świątynię, którą ukończono w 516/15 r. p.n.e. (Ezd 6.15).



Powtórne rozproszenie

Nie było to jednak ostatnie rozproszenie narodu żydowskiego. Biblia zapowiada bowiem dwukrotne zburzenie Jerozolimy, dwa rozproszenia ludu i dwukrotne ponowne jego zebranie. O tym drugim czytamy między innymi w Ewangelii Łukasza: *„Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego”* (Łk 19.43-44);

„Przyjdą dni, kiedy z tego, co widzicie, nie pozostanie kamień na kamieniu, którego by nie rozwalono (...). Gdy ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie (...). Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane. Biada brzemienным i karmiącym w owe dni; będzie bowiem wielka niedola na ziemi i gniew nad tym ludem, i padną od miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan” (Łk 21.20,22-24).

Kiedy rozpoczęły spełniać się te przepowiednie?

W latach 66-70 po Chrystusie, kiedy to doszło do powstania żydowskiego przeciwko rzymskiemu okupantowi, które zakończyło się zniszczeniem świątyni przez wojska **Tytusa** (na jej miejscu postawiono świątynię pogańską) oraz – jak podaje **Józef Flawiusz** („Wojna żydowska”) – śmiercią około miliona Żydów i uprowadzeniem do niewoli blisko stu tysięcy.

Był to jednak zaledwie początek tragicznych losów narodu żydowskiego, ponieważ już w 132 r. po Chrystusie doszło do drugiego powstania pod przywództwem **Szymona Bar Kochby**, który podawał się za mesjasza. Po krwawym stłumieniu tego powstania (135 r.) nazwę Judei zmieniono na Syria Palestyna, Jerozolimę nazwano Aelia Capitolina, Żydom kategorię zakazano osiedlać się w Judei, a judaizm wyjęty został spod prawa.

Później było już tylko gorzej, bo do prześladowań Żydów dołączyła religia, która wyrosła z judaizmu – chrześcijaństwo. Już w II wieku, niektórzy przywódcy religijni (głównie w Rzymie), aby ich nie myłono z Żydami (wierzyli przecież w tego samego Boga, posługi-

wali się Biblią i również zachowywali szabat), postanowili całkowicie zerwać z wszystkim, co miało związek z judaizmem, aby w ten sposób uniknąć represji. Wymyślono też tzw. teologię zastępstwa (jedną z głównych przyczyn antyjudajizmu), która zrodziła się z tendencyjnego tłumaczenia niektórych tekstów ewangelicznych (por. Mt 21.43; 27.25). Głosiła ona, że lud Izraela przestał być ludem wybranym, bo takim jest Kościół. Przypomnijmy, że tezy te zawarte były już w listach **Ignacego z Antiochii** (70-107), który twierdził, że Kościół jest nowym Izraelem, oraz w Liście **Barnaby** (ok. 130), który zaprzeczał jakoby Żydzi kiedykolwiek pozostawali w przymierzu z Bogiem. W *Dialogu z Żydem Tryfonem* Izraelitów przedstawiano wręcz jako ludzi chorych na umyśle, bałwochwalców, morderców – ludzi do cna zdeprawowanych.

Najcięższym jednak przestępstwem, za który należało karać Żydów, był stale podnoszony zarzut o bogobójstwo – ukrzyżowanie Jezusa. Dlatego też **Jan Chryzostom** (344-407) twierdził: „(...) *nie ma już dla was ani możliwości poprawy, ani przebaczenia, ani usprawiedliwienia (...) Bóg was nienawidzi*”. **Augustyn** (354-430) zaś uważał, że Żydzi „(...) *noszą znamię Kaina. (...) niech [więc] cierpią i będą stale poniżani*” („Traktat przeciwko Żydom”). Podobne antyjudajistyczne akcenty występują prawie we wszystkich pismach ojców Kościoła.

Jak widać, już same przyczyny natury religijnej – szczególnie oskarżanie Żydów o odrzucenie i ukrzyżowanie Chrystusa oraz wciąż na nowo powtarzane tezy o ich rzekomym odrzuceniu przez Boga, bezustanne oskarżenia o bezbożność, o zagrożenia płynące z ich strony dla Kościoła, o profanację hostii i mordy rytualne popełniane na dzieciach, włącznie z piętnowaniem ich odrębności zwyczajowej i religijnej – wystarczyłyby w zupełności, aby Żydzi stali się przedmiotem niekończącej się nienawiści i ciągłych ataków.

Przykładem tego są średniowieczne krucjaty zwoływane przez papieży w celu niszczenia „wroga Boga” (Żydów i muzułman), traktowanie tych mordów jako czyn miły Bogu, gwarantujący odpuszczenie wszelkich grzechów, zbrodnicze działania inkwizycji, palenie żywcem Żydów, burzenie i palenie synagog, masowe banicje, zakazy kupowania u Żydów, konfiskowanie przy byle okazji ich mienia (bo zawsze przecież chodziło o pieniądze!), przymusowe chrzty, a do

tego przedstawianie ich jako dzieci diabła i obarczanie ich odpowiedzialnością za wszelkie niedole i zło świata.

Co gorsza, antyjudajizm religijny, polityczny i ekonomiczny przetrwał do naszych czasów. Trudno się też temu dziwić, skoro często sami papieże, a nawet niektórzy reformatorzy propagowali tę nienawiść. Przypomnijmy, że na długo przed **Hitlerem** to właśnie papież **Innocenty III** na Soborze Laterańskim IV (1215) postanowił, że Żydzi będą nosić na ubiorze specjalny znak lub specjalny kapelus, który odróżniałby ich od społeczności katolickiej. Z kolei papież **Paweł IV** (1555-1559) przyczynił się do powstania pierwszych gett dla Żydów – najpierw we Włoszech, a potem w innych krajach Europy.

Do prześladowania Żydów przyczynili się także niektórzy przedstawiciele Oświecenia, ultrakonserwatyści francuscy, a w szczególności nacjonałiści niemieccy. Właściwie cała Europa była (jest?) prześląknięta antysemityzmem religijnym, rasistowskim i ekonomicznym, a kulminacją tego był Holocaust. Czy był on jednak karą, jaką Bóg dotknął Żydów za ich grzechy? A może był on owym „wielkim uciskiem”, o którym mówi m.in. Ewangelia Mateusza (24.21), a który przyczynił się do powstaniu państwa Izrael? O tym w dalszej części.

Holocaust i powrót do Erec Izrael

Według Biblii historią Izraela nie rządzi przypadek. Przepowiedziany bowiem został zarówno jego pobyt w niewoli egipskiej, asyryjskiej, jak i babilońskiej. I dokładnie tak się stało. Przepowiedziano też jego rozproszenie oraz wielowiekowe krwawe prześladowania i jego powrót do ziemi praojców. Czy to jednak znaczy, że i Holocaust został przepowiedziany? A jeśli tak, czy był on karą, jaką Bóg dotknął Żydów za ich grzechy? Poza tym – co z powrotem Żydów do ich historycznej ojczyzny i powstaniem państwa Izrael? Czy również te wydarzenia można zaliczyć do spełnionych prorocctw?

Zacznijmy od następujących stwierdzeń zawartych w Księdze Izajasza: „Słowo Boga naszego trwa na wieki” (40.8) oraz: „Oto wydarzenia dawniejsze już się dokonały, a to, co ma nastać zwiastuję; zanim zaczniesz kielkować, opowiem je wam” (42.9).

Zgodnie z tymi zapewnieniami, Bóg nie czyni nic, „jeżeli nie obja-

wił swojego planu swoim sługom, prorok” (Am 3.7). To znaczy, że Boży plan odnoszący się do narodu żydowskiego (wybranie) oraz całej ludzkości (zbawienie) już wcześniej został objawiony i ma zostać zrealizowany, i to niezależnie od naszej wiary lub niewiary (błędów) Żydów (Rz 3.3-4), ponieważ „*co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców*” (Rz 11.28). Poza tym „*nieodwołalne są dary i powołanie Boże*” (Rz 11.29) i do nich też „*należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice*” (Rz 9.4). Nie jest więc tak, jak głoszą niektórzy, że przymierze z Izraelem zostało odwołane, a naród żydowski odrzucony. „*Nie odrzucił bowiem Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył*” (Rz 11.2).

Holocaust karą?

No dobrze, ale jak rozumieć Holocaust? Jeżeli Bóg nie odrzucił narodu żydowskiego i nadal są oni „umiłowanymi ze względu na praojców”, to dlaczego Bóg pozwolił na Holocaust? Czyżby to była kara za ich grzechy?

Tak uważają niektórzy rabini, głównie o poglądach ortodoksyjnych. Nie wszyscy jednak podzielają tę opinię. Większość uważa, że Holocaust był zbrodniczym działaniem wymierzonym nie tylko przeciwko Żydom, ale także przeciwko samemu Bogu.

Nie można też zapominać, że drogę do Holocaustu utarował m.in. katolicki i protestancki antyjudajizm. Na obu tych tradycjach kościelnych ciąży bowiem brzemień nienawiści do Żydów. Szczególnie negatywną rolę odegrało w tym dramacie papieństwo, które podpisało konkordaty z faszystowskimi rządami Włoch, Hiszpanii i Niemiec i zachowało podejrzaną milczenie w obliczu straszliwych zbrodni popełnianych na narodzie żydowskim. Ale czy mogło być inaczej, skoro przez wszystkie wieki najwyżsi przedstawiciele Kościoła rzymskiego wpajali ludziom, że los Żydów to kara za odrzucenie i ukrzyżowanie Chrystusa?

Poza tym bez winy nie pozostają i inne narody, które zachowały obojętność i bierność wobec masowej zagłady Żydów. Kiedy w 1938 r. prezydent **Roosevelt** zwołał we Francji konferencję, aby zastanowić się nad losem europejskich Żydów, z przedstawicieli trzydziestu państw tylko Dania i Holandia były gotowe przyjąć kilka tysięcy po-

tomków Abrahama. Ale na tym nie koniec: winę bowiem ponoszą również sami Żydzi, konkretnie ci, którzy żyli w Ameryce bezpiecznie i dostatnio, a prawie nic nie zrobili, by pomóc swoim braciom.

Holocaust obnaża więc i potępia zarówno polityczny, rasistowski, jak i religijny antysemityzm oraz obciąża wszystkich, którzy bezpośrednio lub pośrednio przyczynili się do tej straszliwej zbrodni. Był on też kulminacją nienawiści do tych, którym powiedziano: „*Wy jesteście moimi świadkami – mówi Jahwe*” (Iz 43.10).

Z biblijnego punktu widzenia Holocaust mógł być owym „*wielkim uciskiem, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie*”, bo „*gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą [i zostały] skrócone owe dni*” (Mt 24.21-22). Holocaust nie był jednak karą za grzechy Żydów, ponieważ przepowiednia ta nie była wyrokiem od którego nie byłoby ratunku. Żydzi mogli bowiem uniknąć tej tragedii, podobnie jak ich przodkowie, którzy przed oblężeniem Jerozolimy mogli uciec w góry (Mt 24.15-20). Tym bardziej że od dłuższego czasu – mimo pewnych trudności – była możliwość powrotu do ziemi praojców. Do zbrodni tej nie musiało więc dojść, przynajmniej na taką skalę, gdyby Żydzi nie ufali nadmiernie poczuciu własnego bezpieczeństwa, żyjąc w tak nieprzyjaznym otoczeniu; gdyby wzięli pod uwagę biblijne zapowiedzi i przestrogi oraz gdyby nie iście szatańska strategia ich wrogów. Bo Bóg nikogo nie determinuje do zła. Czynią to zwykle ci, którzy znajdują się pod przemożnym wpływem mocy ciemności, jak **Hitler**, który „*zahipnotyzował*” wszystkich swoich współobywateli, aby wymordować wszystkich Żydów.

Powrót do ojczyzny

Jak już wyżej wspomniano, na długo przed wybuchem II wojny światowej Żydzi mieli możliwość powrotu do ziemi praojców. Powrót ten został też zapowiedziany. Kiedy bowiem Jezus wygłaszał swoje eschatologiczne kazanie, wyraźnie powiedział, że Żydzi „*zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan*” (Łk 21.24). Wynika z tego, że zarówno rozproszenie, jak i „*deptanie Jerozolimy*”

miało trwać do określonego czasu. I tak też się stało. Jerozolimą władali bowiem kolejno: Rzymianie, Persowie, Arabowie, Egipcjanie, Rzym papieski (krzyżowcy), egipcscy Mamelukowie, Turcy osmańscy i brytyjskie siły zbrojne, które podczas I wojny światowej pod dowództwem generała **Allenby’ego** pokonały Turków. Od tego czasu, a konkretnie od ogłoszenia tzw. deklaracji ministra spraw zagranicznych, lorda **Artura J. Balfoura** z 1917 r., sytuacja Żydów zmieniła się znacząco na ich korzyść. Deklaracja stworzyła bowiem możliwość powrotu Żydów do ziemi swoich przodków.

Co ciekawe, o zakończeniu rozproszenia Żydów i ich powrocie do ziemi ojców prorokował już Jeremiasz: *„Bo oto idą dni – mówi Pan – że odmienię los mojego ludu, **Izraela** i **Judy** (...) i sprowadzę ich z powrotem do ziemi, którą dałem ich ojcom, aby ją posiadli”* (30.3).

Zauważmy, że proroctwo to nie mówi o powrocie Żydów z niewoli babilońskiej – jak niektórzy uważają – ponieważ dotyczy ono nie tylko domu judzkiego, ale również domu izraelskiego. Poza tym o połączeniu tych dwóch domów prorokował również Ezechiel: *„A ty, synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Należy do Judy i synów izraelskich, jego bratnich plemion. Weź także drugi kawałek drewna i napisz na nim: Należy do Józefa, drewno Efraima, i całego domu izraelskiego, jego bratnich plemion. Potem złóż razem obydwie drewna w jeden kawałek, aby stanowiły jedno w twoim ręku (...). Potem powiedz im: Tak mówi Wszechmocny Pan: Oto Ja zbiorę synów izraelskich spośród narodów, do których przybyli, i zgromadzę ich zewsząd, i przyprowadzę ich do ziemi. I uczynię z nich jeden naród w tej ziemi na górach izraelskich, i jeden król będzie panował nad nimi wszystkimi, i już nie będą dwoma narodami, i już się nie rozdziela na dwa królestwa”* (Ez 37.16-17,21-22).

Jak do tego doszło?

Przypomnijmy, że atmosfera sprzyjająca emigracji Żydów do historycznej ojczyzny powstała już przed deklaracją Balfoura, bo już w czasach **Napoleona Bonapartego**, który w 1799 r. wzywał Żydów do odbudowania pod jego sztandarami starożytnej Jerozolimy. Francja też jako jedno z pierwszych państw w 1791 r. przyznała Żydom równość praw obywatelskich. Na skutek emancypacji Żydów w kra-

jach okupowanych przez wojska napoleońskie zamożniejsi spośród nich zaczęli odgrywać też ważną rolę zarówno w polityce, jak i w gospodarce. Dość wspomnieć, że już w 1881 r. doszło do pierwszej fali emigracji Żydów do ziemi praojców. Szczególne zaś rolę w działaniach na rzecz emigracji oraz w powstaniu państwa Izrael odegrał dziennikarz wiedeński **Teodor Herzl**, który w 1896 r. opublikował swoje „Państwo Żydów”.

Chociaż Herzl nie doczekał się realizacji swojej wizji, to jednak wkrótce po jego śmierci (umarł w 1904 r.), jego marzenia stopniowo zaczęły się spełniać. Już bowiem 2 listopada 1917 roku **Chaim Weizmann** (późniejszy pierwszy prezydent Izraela) we wspomnianej już deklaracji Balfoura uzyskał zapewnienie, że naród żydowski otrzyma niewielki obszar na Bliskim Wschodzie.

Co więcej, emigracji Żydów do Palestyny sprzyjała również Konferencja Pokojowa w Wersalu w 1919 r. Przyjęła ona bowiem propozycję utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie pod mandatem brytyjskim, co potwierdziła także w 1922 r. Liga Narodów. Dzięki temu nastąpiła kolejna fala emigracji oraz doszło do budowy głównych struktur i instytucji, które później umożliwiły powstanie niezależnego państwa żydowskiego.

Niestety, o osiedleniu się w historycznej ojczyźnie Żydów myśleli tylko nieliczni, głównie młodzież, i dlatego też w dniu proklamacji powstania państwa 15 maja 1948 r., w Izraelu było zaledwie 600 tysięcy obywateli.

Co gorsza, od chwili proklamowania państwa żydowskiego Izrael niejednokrotnie musiał przeciwstawić się przeważającym siłom wroga. Przypomnijmy, że już w kilka godzin, kiedy premier **Dawid Ben Gurion** ogłosił powstanie państwa Izrael, zostało one zaatakowane przez pięć arabskich państw: Egipt, Jordanię, Syrię, Liban oraz iracki korpus ekspedycyjny. Wydawało się, że Izrael nie ma najmniejszych szans i w kilka dni zostanie pobity, tak bowiem przeważająca była siła wrogiej koalicji. Stało się jednak inaczej. Państwa arabskie zostały pokonane, jak niegdyś potężny Goliat przez młodziutkiego Dawida.

Warto dodać, że z każdej wojny – począwszy od tej z roku 1948 – Izrael wychodził obronną ręką. Również wtedy, kiedy 5 czerwca 1967 jordańskie wojska otworzyły nagle ogień w stronę pozycji izraelskich.

Przypomnijmy, że w tzw. sześciodniowej wojnie Izrael zniszczył większość egipskich samolotów myśliwskich; w ciągu kilku godzin zbombardował 25 najważniejszych baz powietrznych w krajach arabskich, a w ciągu następnych 60 godzin doprowadził do zniszczenia sił powietrznych Jordanu, Syrii i Iraku. Ten ostatni konflikt pozwolił też Izraelczykom odzyskać całkowitą kontrolę nad Jerozolimą (Stare Miasto) i znaczną część swego historycznego dziedzictwa.

Większość chrześcijan ewangelicznie wierzących, a także mesjanicznych Żydów uważa, że wszystkie te wydarzenia to dowody wypełniającego się proroctwa mówiącego o zakończeniu „deptania” Jerozolimy przez pogan. Uważa się, że ustanie owego „tratowania świętego miasta” (Ap 11.2) to pewien proces, który rozpoczął się powrotem Żydów do ojczyzny, powstaniem państwa Izrael, wyzwoleniem Jerozolimy w 1967 roku, proklamowaniem jej w 1980 roku miastem niepodzielnym pod władzą Izraela. Proces ten ma zakończyć się przejęciem Wzgórza Świątynnego.

Jedno – jak widać – nie ulega wątpliwości: Biblia nie tylko mówi o rozproszeniu Żydów, ich prześladowaniu i „deptaniu Jerozolimy przez pogan”, ale także mówi o ich powrocie, ponownym zamieszkaniu w historycznej ojczyźnie oraz odzyskaniu Jerozolimy (Iz 43.5-6; Am 9.14). I tak też się stało, bo jest rzeczą nie do pomyślenia, aby Bóg nie dotrzymał danego im słowa, jak czytamy: *„Tak mówi Pan [JHWH], który ustanowił słońce, by świeciło w dzień, który wyznaczył księżyc i gwiazdy, by świeciły w nocy (...); Jeżeliby te prawa miały się zachwiać przede mną – mówi Pan – to i ród Izraela przestałby być ludem przede mną po wszystkie dni. Tak mówi Pan: Jak nie mogą być zmierzone niebiosa w górze i zbadane fundamenty ziemi w dole, tak i Ja nie odrzucę całego potomstwa Izraela mimo wszystko, co uczynił”* (Jr 31.35-37).

W związku z zachowaniem narodu żydowskiego, który skazany był już na zagładę, powstaniem państwa Izrael, i to w czasie najmniej spodziewanym oraz powrotem Żydów z ponad stu krajów całego świata do ojczyzny praojców, można za Jozuem powiedzieć, że jak dotąd *„nie zawiodła żadna obietnica, jaką uczynił Pan domowi izraelskiemu. Spełniły się wszystkie”* (Joz 21.45).

Utrata i odbudowa królestwa Izraela

Biblia zawiera wiele prorocत्व dotyczących przyszłości Izraela. Niektórzy twierdzą jednak, że kiedy Żydzi odrzucili Chrystusa, prorocтва te przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie, a starożytny Izrael został zastąpiony przez Izrael duchowy – Kościół. Powołują się przy tym m.in. na słowa Jezusa pochodzące z przypowieści o dzierżawcach winnicy: „Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce” (Mt 21.42). Czy rzeczywiście tak należy rozumieć te słowa?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na szerszy kontekst tej przypowieści. Ten zaś – jak łatwo zauważyć – bynajmniej nie mówi o odrzuceniu narodu żydowskiego, ale o konfrontacji pomiędzy Chrystusem a przywódcami religijnymi. Kapłani i uczeni w Piśmie bowiem od samego początku działalności Jezusa stali w opozycji do niego. Kiedy zaś Jezus wypędził przekupniów ze świątyni i zarzucił kapłanom oraz uczonym w Piśmie, że dopuścili do jej zbezczeszczenia, czyniąc z niej jaskinię zbójców, ci „szukali sposobu, jak by go stracić; bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad nauką jego” (Mk 11.18). Przywódcy religijni obawiali się po prostu rozruchów, interwencji Rzymian i w rezultacie utraty swojej pozycji i przywilejów (por. J 11.47-48).

Konflikt pomiędzy Jezusem a żydowskimi przywódcami był nieunikniony. Co więcej, jeszcze bardziej przybrał na sile, kiedy Jezus powiedział im: „*celnicy i wszetecznicze wyprzedzają was do Królestwa Bożego. Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć*” (w. 31-32).

O tym, że słowa przytoczone na wstępie odnosiły się do żydowskich przywódców, a nie całego narodu, świadczy też sama przypowieść o dzierżawcach winnicy, którą Jezus zakończył następującymi słowami: „*Kamień, który odrzucili budowniczo, stał się kamieniem węgielnym (...). Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce (...).*”

A gdy arcykapłani i faryzeusze wysłuchali jego podobieństw, zrozumieli, że o nich mówi. I usiłowali go pojmać, ale bali się ludu, gdyż miał go za proroka” (w. 42-43,45-46).

Jak widać, Jezus nie mówił o całym narodzie żydowskim, ale o kapłanach i faryzeuszach, co potwierdza także inny fragment, w którym podobne słowa do przywódców żydowskich skierował apostoł Piotr: „*Przełożeni ludu i starsi (...). On [Jezus] to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym*” (Dz 4,8,11).

David H. Stern tak komentuje ten ewangeliczny tekst: „*Jezua nie mówi tutaj, że chrześcijanie zastąpią Żydów w roli ludu Bożego, jak to naucza wielu chrześcijan. Ostrzega raczej, że przywódcy żydowscy, którzy nie dbają o interesy Boga (w. 33-42), zostaną pozbawieni udziału w Jego władzy, a zadanie to, wraz z towarzyszącymi mu nagrodami, przypadnie w udziale innej grupie żydowskich przywódców, mesjanicznym żydowskim uczniom troszczącym się o Mesjaniczną Wspólnotę Jezui (zob. 18,18-20). Wkrótce wspólnota ta obejmie również chrześcijan spośród nie-Żydów, a niektórzy z nich także zostaną przywódcami*” („Komentarz żydowski do Nowego Testamentu”, s.97).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że ową teologię zastępstwa zapoczątkował w swoich listach już **Ignacy z Antiochii** (70-107), który twierdził, że Kościół jest nowym Izraelem. Podobne stanowisko prezentuje List **Barnaby** (ok. 139 r.), który odmawia Żydom prawa do Pisma Świętego, bo go w ogóle nie rozumieją, gdyż Stary Testament jest wyłącznie cieniem Chrystusa i Kościoła. To zaś – zdaniem autora tego listu – oznacza, że przymierze Boga z Jego ludem odnosi się już tylko do chrześcijan, bo Żydzi utracili je na zawsze.

Również pisarz chrześcijański **Justyn Męczennik** w swoim „Dialogu z Żydem Tryfonem” (ok. 160 r.) przedstawiał Żydom jako ludzi, którzy całkowicie sprzeniewierzyli się Bogu i wzgardzili Nowym Przymierzem. Z kolei **Tertulian** (ok. 160-230 r.) uważał, że Kościół istniał znacznie wcześniej niż Izrael, a nawet że jest „wiecznym Izraelem”. Tak też uważali wszyscy tzw. ojcowie Kościoła z **Augustynem** (354-430 r.) włącznie, który m.in. twierdził, że zdrajca Judasz jest obrazem narodu żydowskiego. Dlatego – jak pisał w „Traktacie przeciwko Żydom” – Żydom wolno żyć tylko po to, by w swoim upokorzeniu byli „świadkami swojej niesprawiedliwości, a naszej prawdy”.

Takie oraz podobne im twierdzenia zawarte w ówczesnym piśmie chrześcijańskich sprzyjały też polityce Imperium Rzymskiego. Stąd też na przykład cesarz **Konstantyn** twierdził, że ziemia, w której żyli Żydzi, nie należy już do nich, lecz do Kościoła. W ten to sposób Kościół począł rościć sobie prawa do dziedzicznego prawa Izraela. Jednakże teologia, którą zbudowano na tym przekonaniu, mianowicie, że Kościół jest nowym Izraelem, nie jest oparta na Biblii, a jedynie na wyrwanych z kontekstu Pisma tekstach. Przykładem tego jest między innymi błędnie interpretowana przypowieść o dzierżawcach winnicy, która nie mówi o odrzuceniu wszystkich Żydów, a jedynie tych, którzy stali w opozycji do Boga i Jego Pomazańca, czyli przywódców Izraela.

Czy istnieją jednak w Biblii jakieś wcześniejsze przykłady mówiące o podobnym odrzuceniu przywódców żydowskich, które potwierdzałyby takie wyjaśnienie?

Oczywiście. Warto w tym miejscu wspomnieć o nikczemnych synach kapłana Heliego, do którego powiedziano: *„Mówiłem wprawdzie o twoim domu i o domu twego ojca, że po wieczne czasy chodzić będziecie przed moim obliczem, lecz teraz taki jest wyrok Pana [JHWH]: Nie będzie tak! Gdyż tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni. Oto idą dni, i odetnę twoje ramię i ramię domu twego ojca, aby nie było już starca w twoim domu (...). Wprawdzie nie każdego z twoich usunę od mego ołtarza (...), jednak większość twojej rodziny padnie od miecza w wieku męskim. A to będzie ci znakiem, który się pojawi co do obu twoich synów, Chofniego i Pinechasa: Obaj w jednym dniu zginą. I wzbudzę sobie kapłana wiernego, który postępować będzie według mego serca i według mojej duszy”* (1 Sm 2.30-31,33-35).

Innym przykładem jest odrzucenie Saula, pierwszego króla Izraela. Oto co oznajmił mu prorok Samuel: *„Dziś odebrał ci Pan [JHWH] królowanie nad Izraelem i nada je innemu, lepszemu od ciebie”* (1 Sm 15.28).

Podobnie stało się w przypadku Salomona: *„Ponieważ dopuścicie się tego [sprzeniewierzenie się Prawu Bożemu] i nie dotrzymałeś przyrzeczenia ze mną, aby przestrzegać przykazań, które ci nadałem, przeto wyrwę ci królestwo, a dam je twojemu słudze (...). Ród Dawida przez to upokorzę, wszakże nie na zawsze”* (1 Krl 11.11,39).

Zatem chociaż królestwo zostało odebrane Salomonowi i podzie-

lone na północne i południowe, to jednak Bóg „*nie odrzucił swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył*” (Rz 11.2). Odrzucił natomiast i osądził przywódców, ponieważ – jak powiedział Chrystus: „*Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać*” (Łk 12.48).

Na ten istotny aspekt zwrócił uwagę również prorok Jeremiasz: „*Biada pasterzom, którzy gubią i rozpraszają owce mojego pastwiska, mówi Pan [JHWH]! Dlatego tak mówi Pan, Bóg Izraela, o pasterzach, którzy pasą **mój lud**: To wy rozproszyliście **moje owce** i rozpędziliście je, a nie zatroszczyliście się o nie. Toteż ukarzę was za złe wasze uczynki (...). Oto Ja nakarmię ich piotunem i napoję ich trucizną, gdyż od proroków Jeruzalemu wyszła bezbożność na cały kraj*” (Jr 23.1-2,15).

Oto jak należy rozumieć przytoczone na wstępie słowa Chrystusa skierowane do kapłanów i faryzeuszy. Przypowieść o dzierzawcach winnicy – podobnie jak słowa proroka Jeremiasza – wyjaśnia nam bowiem, że to oni głównie byli odpowiedzialni za rozproszenie i nieszczęścia narodu żydowskiego.

Tak więc – podkreślmy to jeszcze raz – chociaż Bóg pozbawił przywódców żydowskich władzy, to jednak nie odrzucił swego ludu. Co prawda cały naród został rozproszony i cierpiał (bezbożność wyszła cały kraj), jednak proroctwa zapowiadały ponowne zgromadzenie Żydów przybyłych z wszystkich krańców ziemi i ponowną odbudowę królestwa.

Co ciekawe, o to właśnie pytali uczniowie Jezusa: „*Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?*” (Dz 1.6). Co odpowiedział Jezus? Czy zaprzeczył? Czy powiedział – jak głosi jeszcze dziś wielu chrześcijan – że wszystkie obietnice, proroctwa i przywileje zostały przeniesione z literalnego Izraela na duchowy... Kościół? Czy powiedział im, że wszystkie proroctwa dotyczące literalnego Izraela nigdy nie zostaną wypełnione?

Wręcz przeciwnie. Chociaż Jezus miał okazję, aby to właśnie uczynić, On jednak tego nie zrobił, lecz powiedział: „*Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił*” (Dz 1.7).

Ze słów tych można zatem wnioskować, że królestwo Izraela będzie odbudowane. Odbudować bowiem można tylko coś, co już wcześniej istniało. O tym zaś, że dokonuje się to naszych oczach, świad-

czy m.in. ponowne zgromadzenie narodu żydowskiego w Ziemi Obiecanej oraz odrodzenie państwa Izrael w 1948 r. (por. Ez 37.21-22). Nie jest to zapewne pełne przywrócenie królestwa, ale zważywszy na doniosłe przemiany społeczne, ekonomiczne i polityczne, jakie nastąpiły po XX wiekach rozproszenia i prześladowań Żydów, można spodziewać się, że wypełnienie pozostałych prococtw to tylko kwestia czasu. Tak w każdym bądź razie wierzyli apostołowie i pierwsi żydowscy uczniowie Chrystusa, którzy odwoływali się do słów proroków: *„W owym dniu podniosę upadającą chatkę Dawida i zamuruję jej pęknięcia, i podźwignę ją z ruin, i odbuduję ją jak za dawnych dni (...). I odmienię los mojego ludu izraelskiego, tak że odbudują spustoszone miasta i osiedlą się w nich. Nasadzą winnice i będą pić ich wino, założą ogrody i będą jeść ich owoce. Zaszczepię ich na ich ziemi; i nikt ich już nie wyrwie z ich ziemi, którą im dałem – mówi Pan, twój Bóg”* (Am 9.11,14-15). A wszystko to ma się stać – jak głosił apostoł Jakub – *„(...) aby pozostali ludzie szukali Pana, a także wszyscy poganie”* (Dz 15.17, por. Iz 45.22).

Krótko mówiąc, Biblia nie tylko daje podstaw dla tzw. teologii zastępstw. *„Nie odrzucił Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył”* (Rz 11.2). Według prococtw królestwo Izraela ma więc zostać odbudowane. Tym bardziej że do idei tej nawiązuje także przepowiednia dotycząca narodzin Jezusa, która mówi: *„Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca”* (Łk 1.32-33).

Dwaj świadkowie

Jedenasty rozdział Apokalipsy św. Jana to opowieść o dwóch świadkach odzianych w wory, którzy prorokują przez 1260 dni. *„Oni to są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, które stoją przed Panem ziemi”* (w. 4). W tym samym czasie, gdy oni składają świadectwo, święte miasto jest tratowane przez pogan. Werset zaś 14 mówi o drugim „biada”, czyli szóstej trąbie, a na siódmej wszystko się kończy. O kim i o czym mówi ten rozdział?

Istnieje powszechne przekonanie, że jest to jeden z najtrudniejszych rozdziałów Apokalipsy. Przekonanie to zaś zdaje się potwierdzać także spora ilość wzajemnie wykluczających się interpretacji na ten temat, przy czym każda z nich chce uchodzić za tę najwłaściwszą. Niektóre z nich nie tylko całkowicie pomijają wydarzenia na Bliskim Wschodzie, czyli powrót Żydów do ziemi przodków i ponowne powstanie państwa Izrael, ale także kontekst, który wyraźnie wskazuje, że w centrum uwagi jest tu nie ten czy inny Kościół, lecz właśnie naród żydowski.

Interpretacje wyznaniowe

Niektóre wyznania, na przykład Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, przypisują temu tekstowi znaczenie wyłącznie alegoryczne. Uważają oni, że dwaj świadkowie to Stary i Nowy Testament (J 5.39), który przez okres 1260 dni-lat (por. Ez 4.6) prorokował „w worach”, czyli w bardzo niesprzyjających warunkach. Następnie księgi te zostały zniszczone podczas terroru Rewolucji Francuskiej i przez symboliczne „trzy i pół dnia” (w. 9), począwszy od 26 listopada 1793 r. do 17 czerwca 1797 r. Biblia była jakby martwa. Dopiero po tym okresie, czyli po trzy i pół letnich prześladowaniach i poniewieraniu Pisma Świętego, Zgromadzenie Narodowe wydało dekret gwarantujący tolerancję i przywróciło Biblii jej zaszczytne miejsce. Zmartwychwstanie dwóch świadków ma więc oznaczać wywyższenie Biblii, kiedy w roku 1804 powstało Brytyjskie Towarzystwa Biblijne oraz Amerykańskie Towarzystwo Biblijne w roku 1816 (źródło: „Seminarium z Apokalipsy”, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 1989).

Zupełnie inaczej, chociaż również w sposób alegoryczny, interpretują ten rozdział świadkowie Jehowy. Według nich dwaj świadkowie to przede wszystkim chrześcijanie namaszczeni duchem (tzw. klasa Jana), którzy głosili orędzie Boże przez okres 1260 dni, czyli przez literalne 42 miesiące obejmujący okres od wybuchu I wojny światowej w drugiej połowie 1914 r. do pierwszych miesięcy 1918 r. Twierdzą oni, że uśmiercenie dwóch świadków nastąpiło wiosną w roku 1918, kiedy to wrogowie doprowadzili do uwięzienia czołowych przedstawicieli Towarzystwa Strażnica. Wtedy to bowiem ich misja

kaznodziejska prawie ustała. Ale po „trzech i pół dnia”, w roku 1919 uwięzieni świadkowie z prezesem Towarzystwa Strażnica **J. F. Ruthfordem** wyszli na wolność i zostali wyniesieni (wstąpili do nieba – w.12), tak że bez przeszkód na powrót mogli głosić Ewangelię (źródło: „Wspaniały finał Objawienia bliski”, 1993).

Jeszcze inni, głównie Kościół rzymskokatolicki, w postaci dwóch świadków widzi obraz Kościoła, który został powołany do świadczenia (Dz 1.8) przez cały okres swego istnienia, czyli od pierwszego do drugiego przyjścia Chrystusa. Tak bowiem należy rozumieć podane w Apokalipsie czasokresy „czterdzieści dwa miesiące i 1260 dni”, które symbolizują doczesność z jej problemami (źródło: przypisy do tego rozdziału w Biblii Tysiąclecia).

Oprócz wyżej przytoczonych interpretacji, istnieje wiele innych mniej lub bardziej podobnych wyjaśnień. Jednak najbardziej prawdopodobne wydaje się to, które w centrum uwagi stawia naród żydowski.

Świadkowie Boży

Istnieją dwie możliwości. Pierwsza opiera się na biblijnym stwierdzeniu, że to właśnie Żydzi nazwani zostali świadkami Boga Jahwe (Iz 43.1,10-12). Im to bowiem „*zostały powierzone wyrocznie Boże*” (Rz 3.2), bo do nich „*należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice*” (Rz 9.4). Oni też, jak nikt inny, przez wszystkie wieki byli właściwie jedynymi rzecznikami biblijnego monoteizmu (dogmat Trójcy jest jego przeciwieństwem) oraz niezmienności biblijnego Dekalogu. Już samo ich istnienie i historia są więc dobitnym świadectwem ich wybrania oraz potężnych czynów Bożych w dziejach Izraela.

Istnieje opowiadanie, jak to pewnego razu **Fryderyk Wielki**, mający się za agnostyka, a nawet ateistę, zagadnął swojego bogobojnego doktora: „Daj mi dowód, że Bóg rzeczywiście istnieje. Ale pośpiesz się, bo nie mam czasu”. Doktor natychmiast odparł: „Żydzi! Wasza Wysokość!” Bo jak mówi jeden z Psalmów, Bóg „*nie naruszy przymierza swego i nie zmieni swego. Raz przysiągłem na świętość moją, że nie skłamię Dawidowi. Potomstwo jego trwać będzie na wieki*” (89.35-37). A właśnie długa historia Żydów, ich rozproszenie, przetrwanie

i ponowne zebranie w Erec Izrael, a także ich cotygodniowe zgromadzenia w szabat (sobota) i ich święte księgi z Torą na czele zdają się najlepiej potwierdzać ich wybranie i trwałość tego przymierza.

Zatem według tej interpretacji dwaj świadkowie mają symbolizować dwa dawne królestwa: dom judzki i dom izraelski, z którymi Bóg postanowił zawrzeć przymierze (Jr 31.31). Potwierdzeniem zaś tej wykładni ma być również symbolika zawarta w jedenastym rozdziale Apokalipsy. Rozdział ten łączy bowiem dwóch świadków ze świecznikiem i dwoma drzewami oliwnymi, o których czytamy już w Księdze Zachariasza (4.14).

Co więcej, w Księdze Jeremiasza oraz w Księdze Ozeasa czytamy też, że oba te domy nazwane zostały „**zielonym drzewem oliwnym**” (Jr 11.16-17); „*Ulecę ich odstępstwo, dobrowolnie okażą im miłość (...). Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak topola. Pędy jego rozrosną się i będzie okazały jak **drzewo oliwne**, a jego woń będzie jak kadzidło. Wrócą i będą mieszkać w moim cieniu*” (Oz 14.4-7).

Podobnie pisał św. Paweł: „*A jeśli korzeń jest święty, to i gałęzie. Jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty, będąc gałązką z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś na ich miejsce wszczepiony i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłuszczu oliwnego, to nie wynoś się nad gałęzie; a jeśli się chełpisz, to pamiętaj, że nie ty dźwigasz korzeń, lecz korzeń ciebie (...). A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odsonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na cz część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba*” (Rz 11.16-18,25-26).

O tym zaś, że te dwa domy – judzki i izraelski – zostaną zjednoczone, czytamy w Księdze Ezechiela (37.15-28) oraz w Księdze Izajasza (11.12-13). Krótko mówiąc, symbole zawarte w omawianym rozdziale Apokalipsy zdają się wyraźnie wskazywać na 144 tysiące zapieczętowanych ze wszystkich plemion izraelskich (Ap 7.1-8).

Ale istnieje jeszcze inne wyjaśnienie. Głosi ono, że obraz dwóch świadków jest tak wyrazisty, że odnosić go należy nie tyle do wspomnianych dwóch domów Izraela, lecz do konkretnych dwóch osób. Według proroka Zachariasza są to „*dwaj pomazańcy, którzy stoją przed*

Panem całej ziemi" (4.14). Ponadto tak głosiła już apokryficzna Apokalipsa Eliasza przez niektórych badaczy datowana już na I wiek n.e. **Eduard Lohse** pisze: „*Według żydowskiej Apokalipsy Eliasza, Eliasz i Henoch walczą przeciw antychrystowi, padają w walce, a ich zwłoki leżą 3,5 dnia na rynku. Jednak czwartego dnia zmartwychwstaną, pokonają i zabiją syna nieprawości*" („Objawienie św. Jana", Warszawa 1985, s. 84).

Jak widać, podobieństwo pomiędzy tym opisem a tekstem z Apokalipsy św. Jana jest aż nadto wyraźne. Różnią się one jedynie tym, że tekst Jana wskazuje raczej na Mojżesza i Eliasza, których przyjscia także oczekiwano w judaizmie. Ponadto już raz ukazali się oni na Górze Przemienienia (Mk 9.4). W duchu i w mocy Eliasza wystąpił też Jan Chrzciciel (Łk 1.17). I podobnie może być z dwoma świadkami (por. Pwt 18.15-19; Ml 3.23-24), których działalność zakończy się w Jerozolimie porównywanej już przez proroków do Sodomy i Egiptu (Iz 1.9-10; Jr 23.14), które symbolizują rozwiązłość, zatwardziałość oraz zniewolenie występujące w Izraelu.

Mimo tej niechlubnej opinii o Jerozolimie oraz jej mieszkańcach, która zdaje się skazywać ich na sąd i zniszczenie w trzęsieniu ziemi, które pochłonęło dziesiątą część miasta, druga część 13 wersetu stwierdza jednak, że pozostali mieszkańcy Jerozolimy oddadzą cześć Bogu.

David H. Stern uważa nawet, że „*trzęsienie ziemi słusznie zostanie odczytane przez naród żydowski jako znak od Boga*". Jego zdaniem „*to masowe nawrócenie raz na zawsze przekreśli wielowiekowy sprzeciw żydowskiego establishmentu względem Ewangelii*" („Komentarz żydowski do Nowego Testamentu", s. 1094, 1095).

Wtedy to – jak czytamy – przeminie drugie „biada” (w. 14) i wraz z „*trąbieniem siódmego anioła*" (w. 15) „*dokona się tajemnica Boża*" (Ap 10.7) oraz rozpocznie się trzecie „biada” i panowanie Boga z Chrystusem.

Trudności

Trudności związane z jedenastym rozdziałem polegają na tym, że zarówno „*tratowanie świętego miasta*" (w. 2), jak i działalność dwóch świadków trwać ma 42 miesiące, czyli 1260 dni (w. 2-3). Jeśli przyjmiemy – zgodnie z Ewangelią Łukasza – że Jerozolima miała być

„deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan” (21.24), co rozpoczęło się w 70 r. n.e. i trwało przynajmniej do odzyskania pełnej kontroli nad Jerozolimą w 1967 r., to również działalność dwóch świadków, nowego Mojżesza i Eliasza, powinna trwać przez ten sam okres czasu (niektórzy twierdzą, że będzie trwać 3,5 roku), a to przecież niemożliwe.

Jeśli z kolei przyjmujemy, że dwaj świadkowie symbolizują dwa domy Izraela, czyli tzw. wierną „resztkę”, to co prawda znika powyższy problem, ale wtedy należałoby przyjąć, że „resztką” ta zginie wskutek konfrontacji z bestią wychodzącą z „otchłani” (w. 7).

Jak widać, wszelkie próby wyjaśnienia w sposób jednoznaczny tego rozdziału napotykać na pewne trudności, chyba że uwzględnimy przekonanie pierwszych chrześcijan o rychłym powrocie Chrystusa oraz pewnej zależności literackiej Apokalipsy św. Jana od innych pism apokaliptycznych. Być może, że tekst ten będzie w pełni zrozumiały – jak powiedział Jezus – dopiero „gdy się to stanie” (J 13.19; 14.29), czyli wraz z rozwojem dalszych wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jedno jest pewne: rozdział ten nie mówi o tym czy innym Kościele, ale o Jerozolimie i narodzie żydowskim. Czy oznacza to jednak, że cały Izrael będzie zbawiony i czy Jerozolima rzeczywiście powinna należeć wyłącznie do Żydów?

Zbawienie Izraela

W Liście św. Pawła do Rzymian, apostoł wiele miejsca poświęcił Żydom. Pisał m.in., że „nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem” (9.6). Ale napisał również: „A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odsłonić tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba” (Rz 11.25-26). Jak jest znaczenie tych słów?

Istnieją dwa wyjaśnienia. Pierwsze głosi, że skoro „*Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje*” (Dz 10.34-35), to i Żydzi nie odgrywają już w Bo-

żych planach żadnej roli. Tym bardziej że – jak pisał św. Paweł – „każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie ma bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają” (Rz 10.11-12). Przytoczył też słowa proroka Ozeasza: „Nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną” (Rz 9.25). Poza tym już w Ewangelii św. Jana czytamy, „(...) że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie [Żydzi i Samarytanie] nie będą oddawali czci Ojcu” (J 4.21).

Zakłada się zatem, że to Kościół jest prawdziwym Izraelem, natomiast Żydzi, jak i Jerozolima, nie odegra już żadnej roli w dziele zbawienia. Dodatkowym zaś argumentem przemawiającym za tą interpretacją, ma być fakt, że współcześnie ponad 70 procent Żydów to ludzie niewierzący.

Inne wyjaśnienie z kolei głosi, że Bóg nie odrzucił przecież swego ludu (Rz 11.2). Co prawda, co do zbawienia nie ma różnicy między nie-Żydami a Żydami – zbawienie bowiem nie jest zależne od przynależności narodowej czy konfesyjnej – istnieje jednak różnica wynikająca ze szczególnych obietnic danych narodowi żydowskiemu. Jedna z nich głosi: „I poznają narody (...), że Ja, Pan [JHWH], odbudowałem to, co było zburzone, zasadziłem to, co było spustoszone; Ja, Pan [JHWH], powiedziałem to i uczynię” (Ez 36.36).

Co więcej, to na naród żydowski w Biblii nazwany został ludem Bożym, wybranym, pierworodnym i dlatego też „co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołania Boże” (Rz 11.28-29). Apostoł Paweł nie miał zatem wątpliwości, że to właśnie do nich, do „Izraelitów (...) należy synostwo i chwała, i przymierza, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice” (Rz 9.4). Bóg nie zmienił więc swoich obietnic, które pod przysięgą da Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Nie ustanowił też jakiejś nowej religii, ale chce „z nastaniem pełni czasów w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi [Żydów i nie-Żydów] w nim” (Ef 1.10). Według św. Pawła wierzący nie-Żydzi tak naprawdę już należą do „społeczności izraelskiej” i są „współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2.12,19).

Poza tym „jeśli ich [Żydów] upadek stał się bogactwem świata, a ich porażka bogactwem pogan, to o ileś bardziej ich pełnia” (Rz 11.12) sta-

nie się błogosławieństwem dla wszystkich.

Krótko mówiąc, Paweł nie tylko nie wyobrażał sobie, aby Żydzi mieli zostać wykluczeni z Bożych planów, ale wręcz przeciwnie, uważał, że ostatecznie ich duchowe odrodzenie przyniesie jeszcze większe bogactwo, niż ich upadek (Rz 11.15).

Jak jednak rozumieć stwierdzenie, że cały Izrael będzie zbawiony?

Odpowiedź na to pytanie nasuwa sam kontekst, z którego wynika, że „*nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem*” (Rz 9.6). Jak w czasach proroka Eliasza w Izraelu pozostało jedynie „*siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Podobnie i obecnie – pisał Paweł – pozostała resztkę według wyboru łaski*” (Rz 11.4-5).

Tak więc, chociaż Paweł pisał o zbawieniu Izraela jako narodu, nie twierdził, że wszyscy poszczególni Żydzi będą zbawieni. Jak „pełnia pogan” (Rz 11.25) nie oznacza wszystkich ludzi, tak stwierdzenie „cały Izrael” nie oznacza dosłownie wszystkich Żydów. Bóg nie nagradza bowiem nieposłuszeństwa (por. Pwt 4.25-31; 31.1-6). Czytamy co prawda, że „*przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba*” (Rz 11.26), że „*uleczy ich odstępstwo i dobrowolnie okaże im miłość*” (Oz 14.4), nie musi to jednak oznaczać, że wszyscy poszczególni Żydzi przyjmą zbawienie. Chociaż Bóg objawia się przez wielkie dzieła dokonane w historii Izraela i nadal wpływa na bieg zdarzeń, okoliczności i uwarunkowania, dzięki którym doszło do powstania państwa Izrael, co prezydent **Szymon Peres** – cokolwiek rozumiał przez te słowa – tak podsumował: „To cud, że istniejemy”, nie oznacza to jednak, że zbawi kogokolwiek wbrew jego woli.

Stanowisko to dzielają również sami Żydzi, którzy przyznają, że chociaż Izrael ma udział w świecie przyszłym, to jednak nie wszyscy będą zbawieni. Według Talmudu (Miszny) zbawieni nie będą zbawieni ci Żydzi, którzy na przykład kwestionują zmartwychwstanie, Boskie natchnienie Tory oraz ci, którzy popadli w różnego rodzaju herezje.

Jak odnieść się do pozostałych argumentów mówiących o tym, że obecnie to wierzący nie-Żydzi nazwani zostali „ludem Bożym” (Rz 9.25-26) oraz, że Jerozolima nie ma już żadnego eschatologicznego znaczenia w planach Bożych?

Jeśli chodzi o przytoczone przez ap. Pawła słowa Ozeasza, bardzo dobrze wyjaśnia to **David H. Stern**: „*Sza’ul stosuje te teksty z Hoszei*

[Ozeasz] *midraszowo*. *Hoszea nie pisał bowiem o nie-Żydach, ale o Izraelu; powiedział, że pewnego dnia Izrael – za czasów Hoszei zbuntowany – będzie nazwany ludem Bożym. W interpretacji Sza’ula, niektórej się wprowadzie ze słowami Hoszei, ale też z nich niewynikającej, ten »lud Boży« obejmuje teraz również niektórych nie-Żydów. Jak do tego doszło i w jakim celu – to zostaje omówione w 9,30-10,4 i 1 11,17-32, a także w Liście do Efezjan” („Komentarz żydowski do Nowego Testamentu”, s. 572).*

Co się zaś tyczy Jerozolimy, Jezus bynajmniej nie zakwestionował jej znaczenia eschatologicznego. Stwierdził jedynie – zważywszy na zburzenie świątyni mające nastąpić w 70 r. n.e. – że świątynia ta przestanie być miejscem kultu religijnego. I to wszystko.

O tym natomiast, z jakim szacunkiem Jezus mówił Jerozolimie, świadczy inna jego wypowiedź, w której nazwał Jerozolimę „*miastem wielkiego króla*” (Mt 5.35). Co to znaczy? Do kogo pierwotnie należało to miasto?

Według Księgi Rodzaju miasto to, pod nazwą „Salem”, pierwotnie było stolicą królestwa Melchisedeka, który był zarazem królem i „*kapłanem Boga Najwyższego, stwórcy nieba i ziemi*” (Rdz 14.18). Najdawniejsze wzmianki o tym mieście, które pojawiły się w egipskich tekstach z XX i XIX w. przed Chrystusem, nazywają je „Ruszalimum”. W listach z Amarna z XIV w. nazywa się je „Urusalim” (Encyklopedia biblijna).

Prawdopodobnie później miasto to zamieszkiwali Kanaanici (Jebuzyci) i pod nazwą „Jebus” (znaczy *rozdeptacz, rozdeptane*) występuje ono w Księdze Sędziów (19.10-11) oraz w Pierwszej Księdze Kronik (11.4-5), aż zostało ono zdobyte i rozbudowane przez króla Dawida (1 Krn 11.4-8), i Jerozolimę nazwana została „Miastem Dawida”. Czytamy, że od Arawny Jebuzejczyka Dawid zakupił klepisko na którym zbudował ołtarz Bogu (2 Sm 24.16-25). Później zaś na miejscu tym Salomon zbudował świątynię (2 Krn 3.1), zgodnie ze słowami, które wcześniej Bóg skierował do Dawida: „*Wybrałem Jeruzalem, aby w nim było imię moje*” (2 Krn 6.6).

Następnie – jak mówi Biblia – na skutek sprzeniewierzenia się Bogu, Jerozolima wraz ze świątynią została zdobyta i zburzona w 586 r. przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora (2 Krn 36.11-21) i od-

budowana została dopiero w czasach królów perskich: Cyrusa, Dariusza i Artakserksesa I (Ezd 1.1-4; 6.6-12; 7.7-8,11-26), aby ponownie znaleźć się pod okupacją, tym razem Rzymian, którzy zniszczyli miasto i świątynię w 70 r. n.e. Od tej chwili Jerozolima była „deptana” przez Rzymian, Persów, Arabów, Turków, krzyżowców, egipskich Mameluków, znowu Turków, aż w końcu mandat nad dawnym królestwem Izraela przejęła Wielka Brytania i w 1948 r. za sprawą różnych sił politycznych i ekonomicznych powstało państwo Izrael.

Na mocy biblijnych i historycznych praw narodu żydowskiego Jerozolima słuszenie jest więc stolicą Izraela. Tyle tylko, że według biblijnych proroctw wciąż jest ona „ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów. Każdy, kto go będzie podnosił, ciężko się zrani, gdy zbiorą się przeciwko niemu wszystkie narody” (Za 12.3). Księga Zachariasza zapowiada bowiem, że ten ostateczny konflikt zakończy się Bożą interwencją:

„W owym dniu ochroni Pan [JHWH] mieszkańców Jeruzalemu, tak że najstarszy wśród nich będzie w owym dniu jak Dawid, a dom Dawida będzie jak Bóg, jak anioł Pana na ich czele. W owym dniu będą dążyć do tego, aby zniszczyć wszystkie narody, które wyruszyły przeciwko Jeruzalemowi. Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, którego przebodli, i będą go oplatkiwać, jak oplatkuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” (Za 12.8-10, por. Jl 3.14-17).

Jest to jedno z najważniejszych proroctw mesjańskich mówiących o nawróceniu narodu żydowskiego, bo „biadanie” to doprowadzi do oczyszczenia z grzechów: *„W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości”* (Za 14.1).

Rozdział 14 Księgi Zachariasza kończy się zatem ostatecznym triumfem Boga i Jego Pomazańca i wtedy też Jerozolima stanie się ośrodkiem Bożych błogosławieństw dla innych narodów (por. Jr 3.17-19). Oto co znaczą słowa Jezusa, mówiące, że Jerozolima jest „miastem wielkiego króla” (Mt 5.35). Ponieważ po panowaniu w niej Melchisedeka i Dawida, w końcu panował w niej będzie Mesjasz, który *„będzie królował nad domem Jakuba na wieki”* (Łk 1.33).

Swoją drogą, jak Jerozolima miałaby być arabska, skoro Koran ani razu nie wymienia jej nazwy, a nazwa „Palestyna” pochodzi od dawno wymarłych Filistynów, wrogów Izraela?

DOKĄD ZDAŻAMY?

Obserwując współczesny świat wyraźnie widzimy, że pędzi on w zawrotnym tempie, nie licząc się z pojedynczym człowiekiem, który nie zawsze potrafi dotrzymać narzuconego mu tempa. Trudno się mu więc dziwić, że pozostaje on w tyle, niezauważony, zniechęcony i coraz bardziej zdystansowany do otoczenia. Ono to bowiem – nieraz najbliższe otoczenie – bardzo często ocenia go surowo jako nieudolnego i niezaradnego. Skutek tego jest taki, że jeszcze bardziej czuje się wyobcowany i sfrustrowany, co – jak wiadomo – niejednego w naszym kraju doprowadziło na skraj wytrzymałości psychicznej i samobójstwa.

Z tego też powodu chciałbym, abyśmy jako ludzie wierzący zastanowili się nad naszym stosunkiem do otaczającego nas świata; abyśmy zastanowili się, czy aby i my nie usiłujemy nadążyć za tempem tego świata, dbając jedynie o samych siebie, oraz czy potrafimy jeszcze pomóc zmęczonym i potrzebującym?

Pewna chrześcijańska pieśń zawiera takie oto wezwanie:

„Zatrzymaj się na chwilę, odetchnij pięknem świata.
Zatrzymaj się na chwilę, zauważ swego brata.
Zatrzymaj się na chwilę, nad tym, co w sercu kryjesz.
Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, po co żyjesz”.



Jak łatwo zauważyć, refren tej pieśni wzywa nas do zwolnienia tempa i poważnego zastanowienia się nad sobą. Sprawiedliwy Sędzia nie zapyta nas bowiem, jak nam się żyło, ale ilu ludziom będącym w potrzebie okazaliśmy zrozumienie i pomoc.

Pomyślmy zatem, czy za bardzo nie utożsamiamy się z tym światem. Czy nie zabiegamy czasem zanadto o dobra tego świata, które w obliczu wieczności nie mają żadnej wartości. Przypomnijmy też sobie, że Jezus powiedział, iż Jego słudzy rozpoznawalni będą nie po słowach, lecz „po owocach” (Mt 7.20). „*Owoce zaś Ducha są: miłość, radość pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość*” (Gal 5.22-23). Przeciwnością tych owoców są natomiast „*uczynki ciała: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwo, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne...*” (Gal 5.19-21).

Przeto – jak pisał apostoł Paweł – „niech człowiek (każdy z nas) samego siebie doświadcza” (1 Kor 11.28, por. 2 Kor 13.5). Nie jest bowiem ważne, co my sami o sobie myślimy i jak bardzo staramy się od tej najlepszej strony pokazać ludziom, ale to, jacy naprawdę jesteśmy i jak widzą nas inni, a przede wszystkim Bóg. Przed Nim nie da się bowiem niczego ukryć ani zataić.

Jeśli dostrzegamy, że coś z nami jest nie tak w relacjach z innymi, nie lekceważmy tego, ale prosimy Boga, by pomógł nam zmienić nasze nastawienie do nich, by było ono odzwierciedleniem Chrystusowego usposobienia, pełnego miłosierdzia i zrozumienia. Święty Jakub napisał: „*Bracia moi, nie czyńcie różnicy między osobami przy wyznawaniu wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana*” (Jk 2.1). Przeciwnie, baczmy na wiarę i dobre uczynki współbraci, pomagając je pielęgnować, aby się rozprzestrzeniały wzdłuż i wszerz.

Apostoł Paweł napisał: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12.21) oraz: „*Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku*” (Rz 12.10). „*Przebaczajmy też sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu:*

Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol 3.13). Napisał też: „*Nikomui nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełnił*” (Rz 13.8).

Bracia, prawdą jest, że świat coraz bardziej pogrąża się w chaosie, ale czyż Bóg nie wywiódł właśnie z chaosu tego najlepsze (Rz 1)? Czyż nie chce, aby i nasze życie było uporządkowane, pełne ładu i pokoju? W tym przecież celu przyszedł także Jezus. „*Patrzmy [więc] na Jezusa, sprawcę i dokończycie la wiary (...), który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyśmy nie upadli na duchu utrudzeni*” (Hbr 12.2-3).

Co więcej, „*póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary*” (Gal 6.10).

Oby wśród nas nie znalazł się nikt, kto by zlekceważył powyższe wskazówki i rady. Kto by bowiem tak uczynił, ten automatycznie stanąłby w jednym szeregu z przeciwnikami Chrystusa. Jezus powiedział: „*Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza*” (Mt 12.30).

Szkoda, że tak wielu ludzi do końca nie uświadamia sobie tej prawdy, że tylko wydaje się im, iż służą Bogu. „*Przyjmują [bowiem] pozór pobożności, ale życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy*” (2 Tm 3.5). Biblia nazywa to obłudą, czyli najgorszą formą zakłamania. A kłamcy – jak wiemy – Królestwa Bożego nie odziedziczą (Ap 21.8).

Drodzy Bracia, oby tak nie było z nami. Bądźmy zatem zawsze szczerzy i prawdomówni, aby nie okazało się, że jest już za późno na zmianę swej postawy. Tym bardziej że nikt z nas nie wie, ile czasu mu pozostało. Wykorzystajmy więc ten czas – każdy dzień – jak najlepiej potrafimy, i to nie tylko dla własnego dobra, ale także dla naszych bliźnich, a w szczególności „domowników wiary”! Niech Dobry i Łaskawy Bóg nas wszystkich w tym wspiera i błogosławi! Amem!

Jan Bujok

Z ŻYCIA ZBORÓW BOŻYCH

Nabożeństwo dziękczynne

Dnia 23 listopada nabożeństwo dziękczynne w Skoczowie – po okresie hospitalizacji i leczeniu sanatoryjnym – prowadził br. Emil Stekla. Rozpoczął je słowami Psalmu 103, a Słowem Bożym oraz osobistymi przeżyciami i doświadczeniami dzielili się kolejno następujący bracia: Rudolf Cichy, Stanisław Góra, Zygmunt Ścibor, Jan Smyk, Michał Worynka, Janusz Bujok.

Po nabożeństwie brt. K. i E. Stekla zaprosili wszystkich uczestników: braci, siostry i młodzież na agapę.

* * *

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Psalm 103,1-5:

*„Błogostaw, duszo moja, Panu i wszystko,
co we mnie, imieniu Jego świętemu!
Błogostaw, duszo moja, Panu
i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego!
On odpuszcza wszystkie winy twoje,
leczy wszystkie choroby twoje;
On ratuje od zguby życie twoje,
On wieńczy cię łaską i litością,
On nasycy dobrem życie twoje,
tak iż odnawia się jak u orła młodość twoja”.*

Drogie braterstwo w Chrystusie Panu! W imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, bardzo serdecznie dziękujemy przede wszystkim Bogu Ojcu za moje uzdrowienie! Ale ja. Moja żona i moja rodzina chcieliśmy również podziękować i Wam wszystkim, którzy w mojej

sprawie zanosiliście modlitwy do naszego Łaskawego BOGA i OJCA, który wysłuchuje i przychodzi nam z pomocą. Dziękuję wszystkim, którzy mnie znacie, jak i tym, którzy mnie nie znają, a modliliście się w wielu miejscach świata. Dobrze jest wiedzieć, że ma się tak wspinała i tak dużą, Bożą Rodzinę.

Dziękuję zatem za wsparcie w tym trudnym doświadczeniu, które przeżywaliśmy z rodziną, za mnóstwo telefonów i słów pocieszenia nawet podczas mojej operacji; za miłe odwiedziny w Klinice i podczas rehabilitacji. Było to ogromnym wsparciem dla mojej żony i całej rodziny. Niech będą Bogu dzięki za Was wszystkich!

List Jakuba mówi: *„Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”* (5.16).

br. Emil Stekla

* * *

Z żałobnej karty

Moi drodzy, chciałam kilka słów napisać o chorobie i odejściu mojego męża Mieczysława, z którym kilka razy odwiedziłam zbory na Śląsku, dzięki znajomości i kontaktom z brt. Parmów.

Otóż dwa lata temu na palcu prawej nogi Mieczysława pojawiła się maleńka sucha czarna plamka. Po zbadaniu lekarz stwierdził, że to czerniak złośliwy i od razu skierował męża do szpitala w Szczecinie, gdzie amputowano mu palec (4-ty). Od tej chwili konieczne były ciągłe badania. Jeździliśmy do Bydgoszczy, do Zdunowa i wszędzie wszystkie badania i diagnozy były podobne, a mianowicie, że są przerzuty. Ale Mieciu czuł się dobrze, nic go nie bolało i żył normalnym życiem. Nadal chodził na ryby, grzyby i jeździł na rowerze do lasu, wierząc że wszystko będzie dobrze.

W listopadzie został jednak skierowany do szpitala w Szczecinie, aby otrzymać chemię: w piątek (11 listopada) jedną, a następną w sobotę.

W niedzielę czuł się tak dobrze, że z radości na sali „tańczył”, aż lekarka się ucieszyła, że pacjent czuje się tak dobrze. Ale już w poniedziałek (14 listopada) bardzo się rozchorował i nie mógł już stać. Okazało się, że został bardzo poważnie zajęty mózg przez czerniaka. Lekarze nie mogli już nic zrobić i dlatego też 16 listopada Mieczysław został wypisany ze szpitala oraz przewieziony karetką pogotowia do domu.

W domu cały czas był pewien, że gdy przyjmie wszystkie zalecane mu lekarstwa, to będzie dalej leczony i w końcu i ten bezwład minie. Ale ja widziałam, że już majaczył. Ciągłe mi mówił, żebym go ubrała, bo pociąg czeka tylko dwie minuty. Potem przestał mówić i mógł już tylko pisać. Ale niedługo i pisanie się skończyło. Lekarz stwierdził, że mąż ma przed sobą od dwóch do trzech tygodni życia. I tak też się stało. Przeżył – dzięki Bogu, że bez bólu – dwa i pół tygodnia, i 4 grudnia wieczorem (godz. 18.45) spokojnie zasnął.

W pierwszej chwili nie mogłam uwierzyć, że to już koniec.

Dziękuję jednak Bogu, że nie cierpiał i do końca zachował wiarę!

Oto jeden z jego wierszy, który na krótko przed śmiercią napisał dla mnie.

Kiedy się w smutku zanurzysz
I rzęsy od łez Ci zmokną,
chciałbym Ci świeżą różę,
w otwarte rzucić okno.

Nie trzeba moja Urszulko,
nad sobą się rozczulać.
Świat taki podły... i – piękny,
A ja Cię chciałbym przytulać.

Nie płakać z byle powodu,
nie poddawać się – nie szlochać.
Jesteśmy od siebie zależni,
a ja Cię bardzo kocham!

* * *

Ach, umarłeś, to bolesne.
Już Cię tu nie zobaczę – nie!
Ta choroba, to zbyt wcześnie,
Ale kiedyś Mieciu ujrzę Cię!

Kiedy przyjdzie taka chwila,
I w spokoju złożę ślub.
Wtedy koło Ciebie Mieciu,
Dla mnie też wykopią grób.

Urszula Błaszczyk

Naszej Drogiej Siostrze Urszuli, pogrążonej w smutku i bólu, tą drogą składamy wyrazy głębokiego współczucia oraz wytrwania w wierze z nadzieją, że w dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa wszyscy powitamy swoich bliskich Zmarłych.

*„Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają.
Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich,
uczynki ich bowiem idą za nimi” (Ap 14.13).*